

Ks. Jerzy Pałucki
Prof. tyt. dr hab. – prof. zwyczajny KUL
Kierownik Katedry Patrologii Greckiej i Łacińskiej
Wydział Teologii
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Lublin, 16 VIII 2018

Pani mgr lic. Agnieszka Wyrąbkiewicz

Od ἔργος do θέωσις
Nauka o przebóstwieniu
w pismach św. Grzegorza z Nyssy

Toruń 2018, ss. 256

Rozprawa napisana na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika

Wydział Teologii

w Katedrze Historii Kościoła i Patrologii

pod kierunkiem ks. prof. tyt. dra hab. Dariusza Zagórskiego

W czasach współczesnych ważne miejsce w życiu chrześcijanina zajmują kwestie społeczne, które z uwagi na dynamiczny rozwój cywilizacyjno-kulturowy w świecie stanowią wciąż nowe wyzwania, wobec których staje wspólnota wierzących w Chrystusa, potrzebująca ciągłej formacji duchowej. Chrześcijanie pierwszych wieków stawali wobec równie trudnych zadań wypracowania systematycznej refleksji teologicznej oraz pastoralnej odnoszącej się do codziennego życia zgodnego z nauką Chrystusa w trudnych uwarunkowaniach społeczno-religijno-kulturowych. Dlatego studium ich myśli w tej materii wydaje się być wciąż jak najbardziej potrzebne.

Benedykt XVI, który tak obficie korzystał w swym nauczaniu z nauki Ojców Kościoła w Liście apostolskim „Porta fidei” podkreślił, że Katechizm Kościoła Katolickiego, z którym św. Jan Paweł II wiązał wielką nadzieję odnowy całego życia Kościoła, samą swą strukturą ukazuje bogactwo wiary. Stąd tak ważne jest podejmowanie badań w różnych aspektach nad poszczególnymi tajemnicami naszej wiary, uściślanie kluczowych pojęć i przybliżanie nauki Kościoła, z uwzględnieniem jej ewolucji, dla dobra wiernych.

Z wielką radością i uznaniem dla Doktorantki przyjąłem zaproszenie mnie przez Radę Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu do napisania recenzji

Jej pracy doktorskiej pt. *Od ἔργος do θέωσις. Nauka o przebóstwieniu w pismach św. Grzegorza z Nyssy.*

Trzeba mieć wiele odwagi, aby podjąć się badań nad dziełami tego Autora, które stały się bazą źródłową niniejszej dysertacji. Z całą pewnością był to człowiek świątobliwy; pomimo swych potknięć organizacyjnych i nawet teologicznych, zdołał utrzymać swą niezłą pozycję w Kościele Kapadockim – w dużej mierze dzięki wielkiemu Bratu. Bez wątplenia był doskonale wykształcony, zwłaszcza jako filozof, być może nawet był dobrym mężem (przez czas jakiś), ale jako biskup Nyssy zawiódł Bazylego Wielkiego, gdy dał się wplątać w różne sprawy ekonomiczne, i pewnie niesprawiedliwie, ale skutecznie, został przez arian złożony z urzędu biskupa Nyssy na 2 lata. Nawet Bazyl Wielki nie był w stanie temu zapobiec. Co prawda po 2 latach wrócił na stolicę biskupią do Nyssy, entuzjastycznie witany przez wiernych, ale to niewiele zmieniło w jego dalszych nieudolnych działaniach administracyjnych. Wybrany na metropolitę Sebasty wytrwał zaledwie kilka miesięcy. Także niektóre elementy jego rozważań teologicznych budzą wiele dyskusji, ale nie podzielił losu Orygenesisa, czy jemu podobnych. Nie sądzę, aby to była kwestia przypadku. W swych dziełach chodził często „po krawędzi ortodoksji”, ale nie to jest tematem rozprawy, choć do tego tematu wrócę w dalszej części recenzji. To wszystko pewnie sprawiło, że nie został zaliczony nie tylko do grona Wielkich Doktorów Kościoła Wschodniego, jak pozostali dwaj Kapadoczcycy – Bazyl i Grzegorz Teolog – ale nawet do grona doktorów, a pewnie można by także dyskutować, czy spełnia wszystkie cztery warunki konieczne do tego, aby przyznawano mu tytułu Ojca Kościoła. Tym bardziej podziwiam odwagę, wielką roztropność i świetne przygotowanie merytoryczne Doktorantki, a także jej nadzwyczajną umiejętność ograniczania swych badań do ściśle określonego tematu. Pani mgr lic. Agnieszka Wyrąbkiewicz wywiązała się ze swego zadania w sposób znakomity. Doktorantka stanęła przed trudnym zadaniem, gdyż zarówno w literaturze hellenistycznej jak i biblijnej brakuje usystematyzowania, nawet pojęciowego, podjętego przez nią tematu. Stąd słusznie wytyczyła sobie kierunki badań stawiając konkretne pytania, na które w dalszej części pracy stara się odpowiedzieć, a czyni to naprawdę bardzo poprawnie i przekonywująco.

Struktura Dysertacji: Struktura jest klarowna i logiczna, składa się z wprowadzenia, czterech rozdziałów, podzielonych na paragrafy i punkty. Zaopatrzona jest Zakończeniem, w którym podane są wnioski i konkretne zalecenia, z Summary w języku angielskim, wreszcie w skróty, obszerny leksykon oraz bibliografię. Atutem pracy jest także jej niezwykle dostępna forma podawcza. Autorka w sposób jasny, prosty i komunikatywny, a zarazem kompetentny, posługuje się polszczyzną wręcz wzorcową, godną świetnej polonistki. Praca napisana jest

bardzo eleganckim, wyszukany i wręcz perfekcyjnym językiem. W sposób godny naukowca rzeczowo relacjonuje omawiane teksty źródłowe, rezygnując z tak ulubionej przez wielu współczesnych badaczy zawilej terminologii, choć nie brakuje w pracy wielu bardzo fachowych terminów i określeń. Dokładnie wskazuje na źródła, ich krytyczne wydania, operując poprawnie określoną bazą źródłową.

Należy wskazać na szczególny walor poznawczy rozprawy doktorskiej oraz rzetelne i wierne opracowanie przez Doktorantkę podjętego zagadnienia. Praca Pani Magister jest owocem dokładnej i wyczerpującej analizy źródeł, jej badania osadzone są w kontekście historycznym z uwzględnieniem zróżnicowania kulturowego. Jest to bardzo ciekawa lektura. Z całą też pewnością można potwierdzić, że cel badań wskazany przez Doktorantkę został osiągnięty w całej swej rozciągłości. Wstęp do rozprawy nie tylko, że zawiera wszystkie elementy wskazane w tego typu pracy naukowej, ale jest wręcz perfekcyjny. Doktorantka wskazuje na podstawowe terminy – klucze, które będą jej służyły do opracowania podjętego tematu, dokładnie przedstawia bazę źródłową oraz stan badań. Klarownie ukazuje plan pracy oraz kwestie metodologiczne. Wyraźnie określa cel swych badań oraz stawia hipotezy, często bardzo odważne, ale i rozważne. Taka dojrzała i rozważna postawa w podejmowaniu zadania jest zrozumiała, gdy Doktorantka wskazuje na motyw wybrania tego trudnego i nieco, moim zdaniem, kontrowersyjnego autora. Na s. 15 pisze: „Do podjęcia prezentowanego zagadnienia skłoniła mnie osobista fascynacja dziełami św. Grzegorza z Nyssy, którego uważam za myśliciela oryginalnego nie tylko w obrębie epoki patrystycznej, lecz również Autora mogącego posiadać niezwykle ważne znaczenie dla współczesnych“. Osobiście nie do końca, jak na to już wyżej wskazałem, zgadzam się z tym entuzjazmem Doktorantki i uważam, że Autor, gdyby nie był Kapadoczykiem, nie żył w obrębie wpływów swego brata, w małej, zapyziałej Kapadocji, zagubionej wśród gór i na granicy imperium rzymskiego, to za niektóre poglądy pewnie byłyby dość surowo oceniane. Nie umniejsza to w niczym pracy, a wręcz przeciwnie staje się ona wzorcowym opracowaniem podjętego zagadnienia, owocem fascynacji Doktorantki i jej świetnego merytorycznego przygotowania.

Praca pod względem merytorycznym i edycyjnym jest wręcz perfekcyjna i może służyć jako przykład dla kolejnych doktorantów. Widać doskonałe przygotowanie Doktorantki poprzez studia i liczne naukowe stypendia zagraniczne, a przez to – i dzięki jej promotorowi – osiągnęła świetny warsztat naukowy. Cenne są wykresy ułatwiające czytelnikowi pracy sprawne przyswojenie sobie toku myślenia Doktorantki, np. s. 45, 88.

Każdy rozdział, paragrafy i podpunkty Doktorantka zaopatruje wstępem, co ułatwia lekturę dysertacji. Robi to tak wytrawnie, że nie wpada w pułapkę powtórzeń. Każdy rozdział

zaopatruje także syntetycznym zakończeniem. Nie wszystkie jednak wstępy, zwłaszcza do punktów wydają się konieczne, choć są pożyteczne.

Z wielką rozwagą i w sposób wystarczający podaje w tekście cytaty w tłumaczeniu polskim, zaś ważniejsze terminy, czy całe zwroty w języku greckim, choć w kilku przypadkach po wprowadzeniu do narracji cytatu w języku polskim, zaraz podaje cytat w tekście w języku greckim, np. s. 87. W ten sposób niepotrzebnie obciąża płynną i piękną narrację, ubogaconą licznymi i trafnie dobranymi cytatami w tłumaczeniu polskim (za które należy się wielka wdzięczność i uznanie dla tłumaczki wielu dzieł św. Grzegorza oraz autorki licznych publikacji o nim, Pani dr hab. Marty Przyszychowskiej). Podawanie w tekście cytatu greckiego obok polskiego wydaje się zbędne, należy przenieść go do przypisu, np. s. 75, s. 172.

Interesujący jest rozdział II ukazujący Trynitarny wymiar procesu przeobstwienia. Doktorantka słusznie zauważa na s. 73, że: „św. Grzegorz z Nyssy, jako wierny spadkobierca apofatycznej teologii Wschodu, z żarliwością podkreśla nieograniczoność, nieosiągalność, niewyraźność oraz niemożliwość uchwycenia przez rozum ludzki natury Boga, a tym bardziej zamknięcia jej w ograniczonym nośniku, jaki stanowi wytworzone w wyniku abstrakcji pojęcie i definicja”. Oczywiście zupełnie zgadzam się z opinią Doktorantki, która przy tej okazji powołuje się na opinie wielu teologów, zob. m.in. p. 371, s. 73. Trzeba jednak przypomnieć, że Ojcowie Kapadoccy, zwłaszcza Grzegorz z Nyssy, jak i jego wielki brat Bazyli dość skąpo, delikatnie rzecz ujmując, korzystali z nauki i postanowień przyjętych na synodach Kościoła. Np. Bazyli Wielki, choć bez wątpienia jego nauka była ortodoksyjna, to jednak ze względów „koniunkturalnych”, a jak pięknie w rok po jego śmierci tłumaczył to Grzegorz z Nazjanzu, ze względów pedagogicznych, ani raz – nawet w swym dziele „De Spiritu Sancto”, nie nazwał wprost trzeciej Osoby Trójcy Świętej Bogiem. Rzeczywiście Kapadocja – ze względu na swe położenie geograficzne, ale i trudny, aby nie użyć innego określenia, charakter rodu Bazylego, niechętnie korzystała z doświadczenia Kościoła Zachodniego. Św. Grzegorz z Nyssy był dokładnie rówieśnikiem św. Ambrożego z Mediolanu, który poradził sobie z arianizmem i można było korzystać z jego doświadczenia, zarówno pastoralnego jak i teologicznego. Jest to temat na dłuższą dyskusję – może przy habilitacji? Cieszy fakt, że Doktorantka na s. 118, podejmując zagadnienie natury ludzkiej w doktrynie Kapadoccyka, pisze, że ono „stanowiło i wciąż stanowi pole badań naukowych wybitnych patrologów i filozofów” (w przypisie 666, s. 118, podaje cały szereg publikacji podejmujących w mniejszym lub większym stopniu to zagadnienie). Nieco dalej pisze na s. 118: „Według dotychczasowych badań w Tradycji poprzedzającej Nysseńczyka wymienia się dwie najbardziej znane interpretacje jedności natury ludzkiej: pierwsza mistyczna reprezentowana przez Orygenesisa i św. Ambrożego, według

których ludzkość połączona jest jednością duchową, osiąganą dzięki łączności z Chrystusem”. Szkoda, że Doktorantka w tym przypadku nie przywołuje żadnego przykładu ani źródłowego ani opracowania na ten temat, który akurat jest mi bliski i jeśli kogoś można podejrzewać o zależność od Orygenesusa i uległość wobec jego nauczania, to właśnie Grzegorza, a nie Ambrożego, który, jak już wspominałem nie był wcześniejszym pisarzem, ale rówieśnikiem Grzegorza i mogli wymieniać się poglądami, do czego Grzegorz wcale nie był skłonny. Jeśli jednak nieraz Ambroży przywoływał – bez podawania imienia, nauczanie Orygenesusa, to z zasady czynił to korzystając z Florilegiów, a ich autorami, redaktorami byli Bazyli, Grzegorz z Nazjanzu i prawdopodobnie właśnie m.in. nieodłączny Grzegorz z Nyssy.

Ciekawa jest zacytowana przez Doktorantkę wypowiedź jednego z patrologów na s. 141, iż: „Wydaje się więc, że piekło jest – zdaniem Grzegorza – miejscem szczególnie intensywnego naprawiania człowieka, a przez to upodabniania się do Boga” (przypis 780). Jest to bardzo optymistyczna opinia. Dobrze, że Doktorantka nie ustosunkowuje się do tej wypowiedzi, gdyż o ile moja orientacja w teologii pozwala zauważyć, to Magisterium Kościoła takiej opcji nie dopuszcza. Taka koncepcja byłaby bardzo wygodna: piekła nie ma, jest tylko miejsce ponownego „przemyślenia” i wygodnego uporządkowania swego życia po frywolnych i grzesznych czynach za życia, czy wręcz negacji istnienia Boga. Z tamtej strony „bramy życia” przychodziłoby to z pewnością łatwiej.

Duże podobieństwo widzę w nauczaniu Grzegorza dotyczącym „miłości czystej” z nauczaniem Ambrożego, gdyż obaj byli pod przemożnym wpływem swych sióstr – konsekrowanych dziewic. Jednak przecież nie to było przedmiotem dysertacji, więc nie będziemy tego wątku podejmowali.

Ciekawy jest paragraf 4 rozdziału IV dotyczący Kościoła. Muszę tu przypomnieć, że cytowana wypowiedź św. Cypriana: „poza Kościołem nie ma zbawienia” dotyczy osób ochrzczonych, które bądź to w czasach przesładowań, bądź pochwycone przez herezje znalazły się poza Kościołem – taka była nauka Kartaginczyka. Późniejsze interpretacje tej wypowiedzi, poczynając niestety już od św. Augustyna, będą ulegać znaczącym zmianom (zdanie staje się samojezdne – wyrwane z Kontekstu) i pojawią się jej nadużycia, a z czasem wręcz karykatury. A wystarczyło przywołać – skoro Doktorantka już raz przywołuje św. Ambrożego, którego pisma Grzegorz powinien znać – że „Ecclesia mari comparatur” – Kościół otwarty jest dla wszystkich, ale przed przejściem przez bramę śmierci. Oczywiście Doktorantka chyba zdaje sobie z tego sprawę i ujmuje tę Cyprianową wypowiedź jedynie jako pewnego rodzaju punkt wyjścia do wypowiedzi, że: „Oznacza to także przyjęcie przez Kapadoczczyka założenia, że poza Kościołem nie ma zbawienia, bo Kościół w perspektywie eschatologicznej to cała ludzkość,

dzięki puryfikacji ze zła przywrócona do stanu jedności, czyli złączona z Chrystusem we wspólnotę Jednego ciała” (s. 165, p. 888). Doktorantka bardzo inteligentnie podpira się tu wypowiedzią z jednego z opracowań, por. s. 165, p. 887.

Doktorantka na s. 82 pisze: „Grzegorz jasno stwierdza, że teofania ta nie oddziela Syna od niepodzielnej boskiej natury, choć ukazuje wyższość Ojca, ponieważ to On posiada inicjatywę posłania Syna na świat”. Z pewnością nie jest to osobista opinia Doktorantki, gdyż powołuje się w tym przypadku na konkretne wypowiedzi samego Grzegorza (przypisy 445, 446), ale niestety zaczyna tu pachnieć subordynacjonizmem. Jednoznacznie ukazuje ona różnicę pomiędzy nauką Grzegorza i Ariusza na s. 93-94. Oczywiście można dyskutować nad powyższymi reakcjami: – „uzależnienie”, „posłanie” itp. w kontekście biblijnym, ale to wymaga zupełnie odrębnego studium z użyciem oryginalnej terminologii.

Podziwiam odwagę, rozagę i godny naukowca obiektywizm Doktorantki, która nie pomija nawet trudnych, czy wręcz „heretyckich” elementów w nauczaniu Grzegorza. Mam tu na uwadze szczególnie temat apokatastazy.

Grzegorz miał doskonale przygotowanie filozoficzne, filologiczne, był obeznany w literaturze hellenistycznej i jak zauważa Doktorantka na s. 119: „Niezaprzeczalną prawdą dotyczącą koncepcji przebóstwienia u Kapadocczyka jest mnogość wpływów filozoficzno-teologicznych kształtujących myśl Autora, który na ich kanwie podejmuje się trudu samodzielnego wyjaśnienia nurtujących go pytań”. O ile nie mam wątpliwości co do filozoficznych wpływów na nauczanie Grzegorza to nie do końca zgadzam się z opinią, że podobnie obficie korzystał z myśli teologicznej innych pisarzy chrześcijańskich. Stąd trudno mi się zgodzić z opinią Doktorantki, że był on teologiem systematycznym. Nie do końca zgadzam się z opinią Doktorantki, przywołującą opinie jednego z profesorów (s. 134): „Nysseńczyk uchodzi za jednego z najbardziej zdyscyplinowanych intelektualistów starożytnego chrześcijaństwa”. Bez wątplenia był wielki, ale bez przesady z tym zdyscyplinowaniem. Być może był systematyczny, ale raczej jako filozof i mistyk, a jako teolog to już bardzo swoiście, nie tak jak np. Grzegorz z Nazjanzu, czy choćby Bazyli Wielki, a to, co myślał i pisał poza Kapadocją niezbyt go interesowało. Była to logika raczej filozofa, mistyka, chodzącego z głową w obłokach.

Słusznie Doktorantka zauważa na s. 120, że: „Sam Grzegorz wyraźnie odrzuca rozumienie pleromy jako kontynuację Orygenesowskiej nauki o preegzystencji dusz” – powołuje się przy tym, bardzo rozsądnie i naukowo na konkretne wypowiedzi Grzegorza, np. przypis 677. Jednak Nysseńczyk nie ustrzegł się już błędu apokatastazy i wydaje mi się, że w tym przypadku nawet przerósł Orygenesę, o którym dziś już wiemy, że stawiał raczej hipotezy,

a nie tezy, nie miał też za sobą ani doświadczenia wieków, ani wsparcia swego biskupa. Grzegorz nigdy też swej nauki o apokatastazie nie odwołał, ani nawet nie próbował modyfikować. O hipotezę o apokatastazie potykało się wielu, nawet Wielkich Doktorów Kościoła, którym było trudno połączyć Bożą sprawiedliwość i miłosierdzie, ale oni uszanowali nauczanie Kościoła.

W przypisie 731 Doktorantka bardzo inteligentnie i ortodoksyjnie potrafiła zakończyć swe dywagacje na etapie pytań: „Grzegorz z Nyssy z całej trójki Ojców Kapadockich najmocniej zbliża się do apokatastycznego ujęcia soteriologii i eschatologii chrześcijańskiej. Opowiadając się za nadzieją, a nie doktryną Nysseńczyk jest bardziej zdecydowany od Orygenesa i nie rozważa przeciwnej możliwości”.

Doktorantka poradziła sobie świetnie z tym problematycznym elementem nauczania Grzegorza, przywołując całą gamę wypowiedzi licznych teologów, zwłaszcza lubujących się w stawianiu kontrowersyjnych hipotez, a często i tez. Dokonała świetnego podsumowania ich opinii na s. 142-144 i doskonale sobie z tym poradziła zasłaniając się, i słusznie, opiniami innych.

W każdym razie to Doktorantka zasługuje na szczególne wyrazy uznania za jej teologiczną samodyscyplinę i umiejętność omijania koralowych raf. Wyraźnie zaznacza na s. 131, że: „W ramach niniejszej dysertacji kwestia apokatastazy, opierając się na wspomnianych opracowaniach, przywołana zostanie wyłącznie w ramach dyskursu przebóstwienia”. Czyni to słusznie, bo w przeciwnym razie należałoby stoczyć bój, a nie tylko dyskusję na ten temat, tak często przez Magisterium Kościoła krytykowany.

Doktorantka bardzo syntetycznie i trafnie posumowuje całą pracę wypowiedzią nader dojrzałą i uspokajającą, poimo kilku wcześniej zasygnalizowanych obaw, czy raczej pytań. Pisze: „W pismach Grzegorza szczęście nie zamyka się bowiem w statycznym osiągnięciu pewnego dobra, lecz jest dynamizmem upodobniania się do Boga, któremu człowiek nigdy nie dorówna [...]. Dlatego też wejście w logikę deifikacji jest zawsze naśladownictwem, które przywraca w człowieku podobieństwo do obrazu Bożego, ale nigdy nie pozwala mu stać się Bogiem” (s. 204). Jest to oczywiste. Drażnienie tego tematu i podejmowanie dalszych dyskusji, jak już wspomniałem, nie wydaje się wskazane, a wobec Doktorantki raz jeszcze należy wyrazić uznanie za naukową intuicję, godną profesora, odpowiedzialność za formułowane opinie i dojrzałość.

Do plusów należy zaaliczyć i to, że doktorantka kilka razy dokonuje własnego przekładu tekstu greckiego i czyni to kompetentnie.

Oczywiście jest kilka drobnych błędów, a raczej niedopatrzeń technicznych, które

Doktorantka może uwzględnić przy oddawaniu pracy do publikacji, co z całym przekonaniem postuluję.

-Cenny jest aneks, ale już w tekście zupełnie zbędne wydaje się podawanie tych wszystkich wyliczanek, gdzie i ile razy występuje określony termin. Np. s. 18, p. 31 czy s. 26, p. 96 i 97, s. 49. Ponadto przydałby się jakiś, choćby mały punkt ukazujący, może tylko we Wstępie, geopolityczne położenie Kapadocji i mimo wszystko, zaściankowość i zakompleksienie Kapadoczczyków, mimo ich świetnego przygotowania, oddalonych od dużych centrów i zbyt pewnych siebie, aby korzystać z doświadczenia innych Kościołów lokalnych w walce z semiarianizmem.

- Plusem jest ogrom bibliografii, opracowań, wiele z nich w mniejszym lub większym stopniu wykorzystanych jeśli nie w samej dysertacji, to z pewnością przestudiowanych przed podjęciem realizacji tematu – ponad 200 pozycji na na prawie 20 stronach. Choć byłoby ich więcej gdyby niektóre wykorzystane w przypisie zostały także zamieszczone w spisie bibliograficznym. Np. na s. 77, p. 403 Doktorantka zamieszcza w przypisach opracowanie, którego nie ma w bibliografii.

Wnioski końcowe: Dysertacja stanowi studium dojrzałe. Wymienione powyżej uwagi, a raczej sugestie, w niczym nie osłabiają wielkiej wartości merytorycznej przedstawionej dysertacji. Traktować je należy raczej jako swoiste dopowiedzenia i pytania skierowane do Doktorantki. Cały bowiem problem zawarty w pracy opisany został rzetelnie, zrozumiale i wyczerpująco. Wyrażam opinię, że dysertacja po pewnych korektach edytorskich powinna ukazać się drukiem w całości oraz zasługuje na wyróżnienie.

Praca doktorska jest źródłowa, obficie udokumentowana w przypisach tekstami źródłowymi, co nie burzy płynności narracji. Doktorantka też umiejętnie korzysta z opracowań przedmiotu, trafnie je ze sobą zestawia, poddaje ocenie i wyraża swój samodzielny osąd. W sumie więc dysertacja ta stanowi cenny wkład w badania nad spuścizną św. Grzegorz z Nyssy. Przedstawiona rozprawa, przygotowana przez Panią Magister Agmieszkę Wyrąbkiewicz zarówno w sensie merytorycznym jak i też formalnym, spełnia wszystkie wymagania stawiane pracom doktorskim, dlatego wnioskuję do Rady Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, aby stanowiła podstawę do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Kierownik
Katedry Patrologii Greckiej i Łacińskiej
ks. prof. dr hab. Jerzy Pałucki